NASZ ŚWIAT

TYGODNIK

DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ“).

Nr. 11. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, MARZEC 1930 R. ROK II.

Jak pracuje Koło Krajoznawcze

przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem w Działdowie.

Jak Czytelnikom „Naszego Świata“ zapewne wiadomo, powstało w czerwcu 1927 roku w Działdowie przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem Kółko Krajoznawcze.

Opiekunem tego Kółka młodzieży mianowany został przez Radę Główną Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie p. Biedrawa, dyrektor Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Działdowie.

Do Kółka należy duże grono uczniów, w szczególności młodzieży z powiatu działdowskiego. Młodzież ta kocha swoją ziemię rodzinną i interesuje się jej bogactwem, jej pięknem i przeszłością. Prace kilku członków młodzieży oglądać można w Muzeum Mazurskiem w Działdowie. Znajduje się tam starannie z drzewa wykonany model chaty mazurskiej, modele szczytów, śparogów, ram okiennych (wykonanych pod kierunkiem profesora robót ręcznych, p. Chmurzyńskiego). W gablotkach umieszczone są bardzo ciekawe okazy skamielin (skamieniałe żyjątka morskie z przed miljonów lat), oraz liczne stare polskie monety, wykopane na ziemi mazurskiej — wszystko zebrane i ofiarowane przez młodzież. Znajdujemy tam także malowane mazurskie kufle, liczące przeszło sto lat, oraz przedmioty domowego użytku, stare księgi, znalezione przez chłopców na strychach starych chat mazurskich. Niektórzy chłopcy opracowali monografję (opis wiosek) powiatu działdowskiego i tak: monografję Łęcka opracowali L. Petrykowski i A. Cichorski, monografję wsi Burkat G. Leser, wsi Dźwierzni J. Przybyszewski, wsi Pierławki A. Olszewski i N. Pletz. Wykresy Działdowa i powiatu wykonał A. Baliński i R. Cichorski. Szczyty różnych chat w różnych wioskach powiatu działdowskiego narysował T. Kożusznik.

Niektórzy chłopcy spisują piękne bajki mazurskie, które im opowiadają dziadkowie i babunie, notują stare piosenki mazurskie, przysłowia, zagadki. Praca ich jest pokaźna. Najwięcej spisali: F. Burski, K. Wilamowski, W. Redzanowski, M. Maciągowski i J. i F. Żywcowie.

Trudno jest nam wymienić wszystkie nazwiska. Jednych chłopców praca była większa, drugich mniejsza. Naogół wzbudziła duże zainteresowanie. Dodać musimy, że członkowie Kółka w niedziele i święta oprowadzają i objaśniają te osoby, które zwiedzają Muzeum Mazurskie.

Jan Szczech.

DLA MATKI.

PODANIE.

(Dokończenie).

Długo chodził Jaś po lesie, wołał na wróżkę najsłodszemi słowy, nikt się jednak nie odezwał. Widział wiele źródeł i strumieni, ale nad żadnym nie słaniała się złota paproć, nigdzie wody cudownej nie było. Im głębiej wchodził w las, tym większe otaczały go ciemności. Zjadł już wszystek chleb, był głodny, lękał się, żeby go noc nie zaskoczyła w tej groźnej puszczy. Chciał już nawet powracać z sercem pełnem żalu, że drogiej mateczce nie pomoże, ale im szybciej szedł, tem bardziej tracił nadzieję wyjścia z lasu. Już zaledwie drzewa dostrzegał przed sobą, taki mrok go otaczał. Przejął go niepokój i strach, w gardle mu zaschło, ledwo mógł oddychać, łzy mu napływały do oczu, nogi się trzęsły, upadł wreszcie, łkając.

— Boże, mój Boże, dopomóż mi, wyprowadź mnie z tego strasznego lasu, toż matuchna i Maryś umarłyby z żalu, gdybym tu zginął!

Lecz echo tylko odpowiadało na te słowa. W końcu z płaczu i zmęczenia chłopiec usnął. Spłał długo, aż uczuł lekkie muśnięcie po twarzy, otworzył oczy i spojrzał w około. Przed nim stała rusałka. Unosiła się nad mchem, w ręku trzymała złotą różczkę, którą dotknęła Jasia. Miała szatę lekką, jak mgła, a patrzyła na chłopca z uśmiechem. Biedak zląkł się zrazu, oczom wierzyć nie chciał, lecz gdy przetarł powieki i przekonał się o rzeczywistości widzenia, nabrał otuchy.

— Kiedy się tak mile uśmiecha, krzywdy mi nie zrobi — pomyślał.

— Czego żądasz odemnie? — zapytała strażniczka źródła leśnego.

— Ach! dobra wróżko, jestem z chaty pod lasem, matka moja chora, i nic jej nie pomoże, tylko cudowna woda, co wytryska ze źródełka pod złotą paprocią. Ty wiesz, dobra pani, gdzie jest to źródełko ukryte, pokaż mi i pozwól nabrać wody dla matki.

— Sam nigdybyś nie znalazł drogi, ale kiedy tak bardzo matkę kochasz, chodź, to ci pokażę źródło i wody zaczerpnąć pozwolę.

Janek poszedł za rusałką, ta niedługo stanęła pod wielkim dębem, różczką ziemi dotknęła i zaraz ukazało się źródełko wśród złotych paproci. Świeciło jaśniej, niż słońce i Janek stanął olśniony.

— No, prędzej zaczerpnij wody, moje dziecko! — wołała rusałka, — śpiesz się, nim północ nastanie.

Janek teraz dopiero spostrzegł, że nie ma dzbanuszka, musiał go widocznie zostawić na mchu, tam, gdzie spał.

— Straciłem naczynie, nie mam w co wody zaczerpnąć — biadał.

— Podnieś muszlę, która leży na piasku przy źródle, i nabierz w nią wody, kilka kropel starczy dla uzdrowienia matki.

Chłopiec usłuchał, odgarnął paprocie i nabrał w muszlę wody. Była czysta, jak kryształ, a lśniła się, jak srebro. Gdy wstał, wróżka dotknęła różczką ziemi i źródło zniknęło, potem skinęła na Janka, aby szedł za nią.

Wzniosła się, i mknąc naprzód, oświecała drogę swoją szatą. W tej chwili Janek wspomniał sobie opowiadanie matki i groza go przejęła.

— Teraz zaprowadzi mnie do lasu i odda na pastwę wilkołakom.

I dreszcz go przeszedł. Chciał krzyknąć na wróżkę, ale zanim się ośmielił, był już na skraju lasu i ujrzał zdaleka światło: to ogień w ich chatce. Chciał wróżce podziękować, ale już jej nie było, został sam. Wszystko wydało mu się snem, tylko muszla, którą trzymał w ręku, świadczyła o rzeczywistości jego przygody. Szybko biegł ku chatce, kierując się światełkiem okienka.

Za chwilę Janek był już w domu, zlekka zastukał, żeby nie obudzić śpiącej matki. Marysia oczekiwała go z niespokojem i natychmiast drzwi otworzyła.

Trudno opisać uszczęśliwienie dzieci, gdy podały matce cudowną wodę, a ona wstała zaraz zupełnie zdrowa. Jaś i Marysia płakali z radości, na klęczkach dziękując Bogu. Jakże się zdziwili, gdy, spojrzawszy na stół, ujrzeli, że muszla, którą Janek przyniósł, była ze szczerego złota, a ziarnka piasku zmieniły się w perły.

Odtąd nędza opuściła ich chatę, odeszła do lasu, gdzie może ją wilkołak udusił, bo już więcej do nich nie wróciła.

Tak to Pan Bóg nagradza miłość i poświęcenie dzieci dla rodziców. A jeśli nie dzieje się to za pośrednictwem wróżek, jak głosi powyżej opowiedziana stara baśń ludowa, to Pan Bóg ma niezliczone sposoby okazywania Swej łaski.





Obrazki z życia mieszkańcw Afryki.
Trzej murzyui. **Kupcy arabscy.**

Rady praktyczne.

Wywabianie plam z atramentu. Świeże plamy z atramentu usuwa się najlepiej przy pomocy ciepłej wody; co się zaś tyczy plam od atramentu anilinowego, lub od atramentów kolorowych, to najlepiej jest wywabiać spirytusem, bez domieszki wody.

Jak należy ochraniać wzrok przy czytaniu lub pisaniu. 1) Podczas czytania należy trzymać książkę w rękach. 2) Nie należy bezwarunkowo czytać lub pisać o zmroku. 3) Podczas pracy należy siedzieć prosto, nie pochylając się nad robotą i nie zbliżając jej do oczów. Szczególniejszą uwagę należy zwracać w młodym wieku, gdyż raz nabyta krótkowzroczność pozostaje już na całe życie. Zaznaczyć przytem należy, że wszelka praca wzrokowa jest najodpowiedniejszą przy jasnym, słonecznym dniu, a wieczorem przy świetle elektrycznem.

Jak wyszuszyć mokre obuwie. Należy wsypać do butów zupełnie suchego owsa, który w ciągu jednej nocy wchłonie w siebie wilgoć ze skóry, nie pozwalając jej w ten sposób zgrubieć i stwardnieć.

Higjena pracy i umysłu. 1) Przy pracy umysłowej nie należy zapominać o pracy ręcznej, a przy pracy fizycznej pamiętać o pracy umysłowej. 2) Rozrywki i przyjemności są dla umysłu naszego odpoczynkiem; jeżeli jednak poświęcamy rozrywkom zbyt wiele czasu, wówczas stają się one szkodliwemi namiętnościami. 3) Wesołość każe nam kochać życie, a ukochanie życia jest już połową szczęścia. Smutek i rozczarowanie powodują przedwczesną starość.

Rzeczy ciekawe.

Pracowitość pszczół. Według uczonych badaczy, pszczoła pracuje przez trzy tygodnie w ulu jako niańka, a przez następne trzy tygodnie jako ro' otnica. Przez ten czas pszczoła zbiera 800 miligramów tak zwanego nekraru. Nie jest to jeszcze właściwy miód, gdyż zawiera dużo wody. W rzeczywistości bowiem na 1 kilo miodu musi 2000 pszczół przez trzy tygodnie pracować. Czas, potrzebny na to, aby z pełnym ładunkiem pyłu kwiatowego, czyli surowca, wrócić do ula, waha się, w zależności od wydajności kwiatów, pomiędzy 8 a 110 minutami.

Żarciki.

Sprytny Józio.

— Proszę tatusia, co to jest anonim?

— Anonim, moje dziecko, oznacza nieznany. Naprzykład, gdy ktoś co napisze lub narysuje, a chce pozostać wobec świata nieznanym, to podpisuje swoją pracę anonimem.

— Aha! rozumiem.

W dwa dni później ojciec się pyta:

— Józiu, kto stłukł karafkę?

— Anonim, proszę tatusia.

Kto pierwszy odgadnie?

UKŁADANKI

Kawał lodu — dodaj pieniądz — będzie: inaczej kupcowa.

Ukrop — dodaj zaimek — będzie: rzeka w Polsce.

Spółgłoska — dodaj owoc — będzie: port polski.

Przyimek — dodaj zwierzę i samogłoskę — będzie: dowód ubezpieczenia, naprzykład, od ognia, gradobicia i t. p.

Zabawa — dodaj inaczej posiada i podporę roślin — będzie: nauka zasady języka.

Rozwiązania z Nr. 10 „Nasz Świat": Zagadki szaradowej: tracz—czart.
Zagadki żartobliwej: kra-wiec.

Druk L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 147-94.